

Kristina Rutkovska

Uniwersytet Wileński

ORCID: 0000-0002-5789-9972

DWÓR KOWIEŃSKI W NARRACJI LUDOWEJ

Dwór i kultura dworska stanowią ważną część dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wywarły one duży wpływ na sytuację polityczną, ekonomiczną i kulturową potężnego i bardzo zróżnicowanego narodowościowo mocarstwa. W źródłach historycznych, literackich i językoznawczych utrwaliły się różne wizje dworu (por. Sawaniewska-Mochowa, Anna Zielińska 2007, Sawaniewska-Mochowa 2010, Tokć 1914, Węgorowska 2004, Пpoxoпova 2003, Jurkowski 2001, 2009, Tokć 2014, Tatarkiewicz 2019). Ukazały się też cenne pozycje w języku litewskim omawiające kulturową funkcję dworu na Litwie, w których badania są oparte na materiałach archiwalnych, utworach literatury pięknej (Jankevičiūtė et al. 2005, Mačiulis 2005, Griškaitė 2016).

Dotychczas nieopisany pozostaje obraz dworu z punktu widzenia zwykłego mieszkańca tych terenów, dla którego stanowił on wartość nadrzędną, bowiem był ośrodkiem kultury i symbolem lepszego życia, wywarł znaczny wpływ na kształtowanie się jego osobowości, na wypracowanie określonej postawy do otaczającego go świata. Te sposoby postrzegania dworu zostaną zrekonstruowane z zastosowaniem nowej metodologii, tzw. historii mówionej (ang. *oral history*), która ma już swoich zwolenników w Polsce i na Litwie (Bartmiński 2014, Niebrzegowska-Bartmińska 2008, Stundzienė 2012), a początki której tkwią w opracowaniach badaczy amerykańskich (OH). Zawarte w niniejszym artykule spostrzeżenia dotyczące dworu na Litwie zostaną porównane też z nielicznymi opracowaniami etnolingwistów na ten temat (Rutkovska 2018, Smetona 2019).

W naszym opisie punktem wyjścia są narracje, pochodzące od osób polskich wsi i miasteczek, położonych na Kowieńszczyźnie¹, pozyskane metodą autobio-

1 Materiał do badań został zgromadzony podczas eksploatacji terenowych prowadzonych na Kowieńszczyźnie w latach 1999–2000 i w roku 2012 w celu uzupełnienia i uściślenia pozyskanych informacji. Część tekstów pochodzących z nagrań ukazała się w książce współautorskiej wydanej w 2000 roku (JPK).

graficzną z zastosowaniem wywiadu swobodnego, sterowanego tylko częściowo w celu pozyskania danych obiektywnych, ułożonych w takim wymiarze i proporcjach, jakie były zasugerowane przez samych narratorów w trakcie naszych rozmów. W większej części są to teksty ciągłe, które zostały przepisane bardzo dokładnie, z zachowaniem autentyczności przekazu, wierności tekstu nadawcy, uchwyceniem różnorodnych niuansów tekstu mówionego.

Opisy takie są więc oparte na faktach, są ich interpretacją, a nie zwykłym odbiciem, fotograficznym obrazem wydarzeń z przeszłości. Myślenie mieszkańców wsi ma charakter konkretno-obrazowy, z wyraźnie zaakcentowanym „ja“ w tle. Jest to zazwyczaj tekst wielowarstwowy, o bogatej treści obyczajowej, często posiadający wielopoziomowe odniesienie czasowe, odwołujący się jednocześnie do kilku „przeszłości“ i oceniający wydarzenia z perspektywy współczesnej, często oparty na kontrastach wynikających z odmiennych interpretacji wydarzeń dawnych i współczesnych. Dzięki temu ma on dużą wartość nie tylko społeczną czy kulturową, bo konotuje ważne dla wspólnoty treści, ale też językową – może stanowić przedmiot badań językoznawczych: analizować nietypowe sposoby wartościowania, leksykalne wykładniki postaw aksjologicznych, „ludowe“ definiowania zjawisk lub przedmiotów, czasami niewiele wspólnego mające z taksonomicznymi sposobami określenia znaczeń.

Językowe określenia dworu i jego właścicieli

Dworów i mniejszych dworków w okolicach Kowna było niegdyś bardzo dużo. Miejscowi mieszkańcy nazywają je dość lakonicznie: *dwor*, *panski dwor*, *dworek*, *pałacy*, *prosto dom*. Często nieopodal dworu znajdowały się inne zabudowania: *kapliczka*, *kościół*, które stanowiły w narracjach wspólną przestrzeń pojęciową z dworem. W majątku mógł być też *młyn*, *świren*, pomieszczenia, gdzie mieszkała służba i robotnicy: *czworaki*, *kumiatiny*, *baraki* czasami nieopodal znajdowała się też *karczma*. Wyrazu *dwór* używano w dwóch znaczeniach – na określenie budynku mieszkalnego oraz jako majątku ziemskiego. Na określenie posiadłości ziemskiej używano też wyrazów: *majątek*, *folwark*.

Właściciele większych majątków ziemskich nazywano *pan*, *hrabia* lub *bogaty pan*, *bogacz*, *bogaty*, innych członków rodziny – odpowiednio *panicz*, *pani*, czasami używano określenia *panskie panienki*, akcentując szlacheckie pochodzenie osiadłych na folwarku właścicieli. Zachowane są też nazwy – *hrabia*, *hrabina*, *hrabiowie*. Używane na tym terenie jest określenie *szlachta* – na bezpośrednie zadane pytanie: „Czy mieszkała tu szlachta?” – odpowiadano używając takich określeń:

Ślachta, takie chtóre mieli wiencej trocha ziemi, jie nazywali sie ślachtami, a chtóre mieli siłu², dwory, to już tam byli panowie. A wo jak Kaminsky, potam... A ot i mieli ziemi po trzydzieścia hektary, po wiela, ale oni nie nazywali sie szlachtami [Bukańce, JP22]

Akcentowano w narracjach stan majątkowy miejscowej szlachty – *panowie* zazwyczaj byli bardzo bogaci, posiadali ogromne dobra ziemskie, natomiast drobna, zubożała szlachta była określana jako *szlachta, gospodarz, właściciel*, mieszkający w tym wyżej wymienionym *prostym domu lub dworku* (już nie *we dworze*). Istnieje w świadomości miejscowych mieszkańców też określenie: *nowszy pan*, czyli każdy bogatszy człowiek posiadający ziemię:

Tutaj o w tych o Lipach też **żyli panowie, ale tutaj drugie już, takie nowsze**, Żyd taki żył. Za pana on był tu kupiwszy ta ziemia. Też **trzymał robotników**, szedli do roboty, opłacał dla robotników [Bukańce, JP22].

Wielojęzyczność i wielokulturowość tych terenów oddają już wyżej przytoczone nazwy, widoczne jest też chronologiczne zróżnicowanie pojęcia dworu i jego właściciela. Istnieje więc w tekstach mówionych, gwarowych kreślona geneza pojęcia *dworu* i odmienny sposób jego postrzegania i wartościowania. Wychodząc od nazwy i badając szersze konteksty, ukazane zostaną dalsze sposoby postrzegania dworu ujęte z perspektywy prostego mieszkańca.

Cechy szczególne narracji ludowej

Najczęściej opowiadają miejscowi mieszkańcy o kilku dworach i majątkach na terenie Kowieńszczyzny: hrabiego Józefa Kossakowskiego posiadającego dobra ziemskie w okolicach Janowa (Zejmy), Dowgiałów i Siesickich w Siesikach. Szczególną uwagę poświęcono wypowiedziom mieszkańców z okolic Świętobrości i Zawiszyny, którzy służyli w majątku Zawiszów, położonym nieopodal Szetęjni. Ma to oczywiście związek z problematyką niniejszego tomu, jak i tytułu konferencji, pokłosiem której jest to opracowanie. Mieszkańcy terenów Kowieńszczyzny zazwyczaj dokładnie pamiętają imiona nie tylko właścicieli dworów i nazwy miejscowości, gdzie się one znajdowały, ale też nazwiska ich dzieci, rodziców, żon, wymieniają też ich nowe miejsca zamieszkania, do których się oni przynosili sami lub byli przynoszeni przymusowo. Nietrudno więc te miejsca zidentyfikować i zrobić wniosek, że pamięć działa na zasadzie lampy błyskowej, utrwalając na długo najważniejsze wydarzenia i najjaskrawsze wspomnienia.

Zapowiedziana wyżej podstawa materiałowa do badań zasługuje na kilka słów omówienia, bowiem poprawne odczytanie narracji ludowych jest związane przede wszystkim z wielowarstwowością tekstu mówionego. Zazwyczaj zawiera taki tekst kilka odniesień czasowych, kilka odniesień przestrzennych, skokowo

2 Dużo.

ujmowaną genezę wydarzeń historycznych, wątki odnoszące do osoby narratora, ukazujące jego relacje z obiektem i wydarzeniami, wplatanie historii powszechnej w historię własnego życia, która przez pryzmat historii jest interpretowana. Można to w dużym skrócie zilustrować na dość krótkim tekście, ukazując różnorodne aspekty jego treści.

Ważną kategorią w narracjach ludowych jest czas, który ukazuje potoczny sposób rozumienia historii i powiązań czasowych mających wpływ na życie człowieka. W niżej podanym fragmencie mamy co najmniej trzy perspektywy czasowe, z których wyłania się obraz dworu, losy jego mieszkańców i stosunek narratora do zmieniającej się rzeczywistości.

Czas I – nieokreślony dawny (czas istnienia dworów: *bardzo dużo było; kiedyś byli*).

Czas II – czas pośrednio określony poprzez odniesienie do konkretnego wydarzenia (czas niszczenia dworów: *za powstanie wywiezione... konfiskowali... dwor*).

Czas III – czas określony, obecny (zachowana polskość związana z dworem: *Teraz Polaków...jest, ale właściciela... nie ma*).

Dworków u nas **bardzo dużo było**, naokoło dworki byli. Babiany, Berzy Babińskiego, był dwór Strabejków, Minkiewiczów i Kimontów, dalej jeszcze Daukszy to z tej strony do rzeki, gdzie my, a naprzeciw za rzeką, Ruminie to **kiedyś byli**, należeli do Hieronima Sipowicza. Sipowicz to jeszcze krewny dziadka, ale **za powstanie wywiezione** na Sybir i konfiskowali ten dwór. Jednym słowem, zamożniejsze tutaj byli, było rozmajitych, a jednym słowem rozmajite. **Teraz** Polaków jeszcze jest, ale właściciela to chyba żadnego już nie ma. [Urniaże, GA16]

Krótki fragment tekstu narracyjnego zawiera aż cztery lokalizacje przestrzenne, przenosi nas z miejsc dobrze znanych, komfortowych, w miejsca odległe, które mają swoje historycznie ukształtowane charakterystyki konotacyjne. Samo użycie nazw tych miejsc uzupełnia wypowiedź określoną treścią.

Przestrzeń I – szersza, lokalizowana ogólnie (**naokoło** dworki byli).

Przestrzeń II – bliższa, lokalizowana w odniesieniu do osoby mówiącej (egocentrycznie: *gdzie my – tutaj*).

Przestrzeń III – dalsza, lokalizowana pośrednio (względem rzeki: *naprzeciw za rzeką; z tej strony do rzeki*).

Przestrzeń IV – dalsza, lokalizowana w innym kraju (Syberia: *wywiezione na Sybir*).

Dworków u nas **bardzo dużo było**, **naokoło dworki byli**. Babiany, Berzy Babińskiego, był dwór Strabejków, Minkiewiczów i Kimontów, dalej jeszcze Daukszy to z tej strony do rzeki, **gdzie my**, a naprzeciw za rzeką, Ruminie to **kiedyś byli**, należeli do Hieronima Sipowicza. Sipowicz to jeszcze krewny dziadka, ale **za powstanie wywiezione na Sybir** i konfiskowali ten dwór. Jednym słowem, zamożniejsze **tutaj byli**, było rozmajitych, a jednym słowem rozmajite. **Teraz** Polaków jeszcze jest, ale właściciela to chyba żadnego już nie ma. [Urniaże, GA16]

Widoczna jest w tego typu opowiadaniach też geneza wydarzeń historycznych, powiązana zwykłym ułożeniem ich w szeregu następujących po sobie zająć, które nie zawsze są oparte na ciągłości w czasie. Często są one kojarzone z osobami i innymi realiami mającymi wpływ na życie człowieka mówiącego lub jego rodziny, czy też szerszego otoczenia.

Wydarzenie I – istnienie dworów (*Dworków u nas bardzo dużo było*).

Wydarzenie II – udział w powstaniu (*za powstanie wywiezione na Sybir*).

Wydarzenie III – konfiskata dworów (*konfiskowali ten dwór*).

Wydarzenie IV – życie bez dworów, nowa rzeczywistość (często czasy kołchozowe, wojenne: *właściciela to chyba żadnego już nie ma*).

Dworków u nas bardzo dużo było, naokoło dworki byli. Babiany, Berży Babińskiego, był dwór Strabejków, Minkiewiczów i Kimontów, dalej jeszcze Daukszy to z tej strony do rzeki, gdzie my, a naprzeciw za rzeką, Ruminie to kiedyś byli, należeli do Hieronima Sipowicza. Sipowicz to jeszcze krewny dziadka, ale za **powstanie wywiezione na Sybir i konfiskowali ten dwór**. Jednym słowem, zamożniejsze tutaj byli, było rozmajitych, a jednym słowem rozmajite. Teraz Polaków jeszcze jest, ale **właściciela to chyba żadnego już nie ma**. [Urniaże, GA16]

Najważniejsza w tym opisie, ujmowanym z perspektywy historii mówionej, jest zazwyczaj postawa narratora. Występując jako obserwator wydarzeń, zawsze ma o nich jakieś zdanie, opowiada je z własnej perspektywy i własnego punktu widzenia, co uwidacznia się zazwyczaj poprzez użycie form pierwszej osoby. Często też narrator woli zostać w cieniu, używa wówczas form bezosobowych, bądź odwołuje się do zdania innych osób, które te wydarzenia relacjonowały. Takim sposobem możemy mieć kilku narratorów jednocześnie, określanych genericznie, bezosobowo lub domyślnie.

Narrator I – bezpośredni, relacjonujący ogólnie, na podstawie wiedzy własnej (*u nas, my*).

Narrator II – pośredni (dziadek), który był spokrewniony z jednym z właścicieli dworu (*krewny dziadka*).

Dworków u nas bardzo dużo było, naokoło dworki byli. Babiany, Berży Babińskiego, był dwór Strabejków, Minkiewiczów i Kimontów, dalej jeszcze Daukszy to z tej strony do rzeki, **gdzie my**, a naprzeciw za rzeką, Ruminie to kiedyś byli, należeli do Hieronima Sipowicza. **Sipowicz to jeszcze krewny dziadka**, ale za powstanie wywiezione na Sybir i konfiskowali ten dwór. Jednym słowem, zamożniejsze tutaj byli, było rozmajitych, a jednym słowem rozmajite. Teraz Polaków jeszcze jest, ale **właściciela to chyba żadnego już nie ma** [Urniaże, GA16].

Bazowe wyobrażenia DWORU

Opowiadania o dworze dotyczą kilku ważnych tematów, toteż w celu przedstawienia bardziej spójnego obrazu dworu, zostały one ujęte w postaci kilku wy-

obrażeń bazowych, na podstawie których można odtworzyć ten koloryt spojrzenia subiektywnego, o które w naszym opracowaniu chodzi przede wszystkim:

[WYGLĄD] (opis ogólny, inny świat, niszczenie dworu),
 [PRZESTRZEN DWORSKA] (kościół, cmentarz, młyn, karczma),
 [ZWYCZAJE DWORSKIE] (bale, spotkania, modlitwa, obrzędy doroczne),
 [RELACJE MIĘDZY PANEM A CHŁOPEM] (praca, wynagrodzenie, leczenie),
 [LOSY PANA I DWORU] (ubożenie, niszczenie, wywózki, ucieczki, powroty po latach).

[WYGLĄD DWORU]

Dwór jest zazwyczaj postrzegany przede wszystkim wizualnie jako duży, piękny, monumentalny budynek położony nad rzeką (1) w otoczeniu starych okazałych drzew (2), zbudowany z kamienia (3). Czasami takie opisy przypominają stare fotografie, na których upamiętnieni są właściciele posesji na tle swoich kamienic (2). Sam wygląd dworu uzupełniają opisy zachowań jego mieszkańców, dziwne dla miejscowych chłopów spotkania przy herbacie, prowadzone rozmowy, podobnie jak sposób urządzenia wnętrza, osobne pokoje dla każdego domownika, duży salon i pewnie nie dla każdego w owych czasach dostępne jabłka, którymi byli częstowani wszyscy zgromadzeni przy stole ustawionym przed domem lub w salonie (2), (4). Rozmowom o wyglądzie dworu często towarzyszą wspomnienia o sposobie jego budowania, budulcu wykorzystywanym przy budowie (*syrowa, ugrotna cegły*), czasami wymieniane są też nazwiska budowniczych, znane z różnych źródeł dotyczących chlubnej historii danych miejscowości.

W kontekście rozmów o dawnych majątkach i dworach pojawia się nieustannie ocena dawnych czasów (*dwory byli, pięknie była*) i ich porównanie z teraźniejszością, kiedy już o dawnych czasach pozostały tylko wspomnienia, a dwory wzbudzają nie podziw, a raczej litość ze względu na zachowany obecnie stan (*ludzie pozabierawszy ta ziemia, nie ma ni sadów ni nic*). Narrator raczej obserwuje i interpretuje, opowiada o dawnych czasach z własnej perspektywy (*pamiętam dwor był*), zachęca słuchacza do bycia współobserwatorem i współnarratorem (*uot ud drogi pupatrzajcie; najdzicia teraz tyko taki*) lub odwołuje się do opowiadań innych osób (*mówili mężczyźni*). W taki sposób prowadzona narracja uzyskuje na wiarygodności, a zachęcanie do bycia świadkiem dawnych wydarzeń nadaje wypowiedzi cech dialogowości, możliwości kształtowania własnego zdania o historii i współczesności, łączy obrazy wizualne z powstającymi w naszej świadomości obrazami mentalnymi.

(1) To dwory byli pani, dwory byli, ja pamientam ... dwory, pamientam dwor był, **piękny dwor**, tam **Niawiaża jaka szedla**, nu pieknie była [Boby, PW17]

(2) Uot jak pudzicie³ tam kułu⁴ tego domu, tu uot ud drogi pupatrzajcie, tam tak **pienknie drzewy grube**, tyko teraz już tam siło⁵ jest ich wycienta, wykrujona. Nu tam musi już oni może walili sie, może jakie, ni wiem. To mówi, **tam stoł był, tam oni wieczórami zejdoń sie, tam panowie, tam panieńki te i tam oni ruzmawiali, i tam oni harbata pili**, tam wszystko. [Bukańce, JP22]

(3) A ten **dwor też z kamieniów zbudowany, ale aszcz`e6 grubsze ściany niażeli kuściolu**. Też z kamieniów. Najdzicia teraz tyko taki, kuchnia tam była, spiżarnia nazywali, to teraz i widać te kamieni tam. A **tuty to już z cegiel rubili**. Glina brali – nu już ja du dworu pujachałam – glina brali tuty, kupali tam i rubili. Ale te cegły, mówili mężczyźni, że oni nia palone jest, nia wypalone, tak ot – **syrowe. Bardo takie wielkia, ugromna te cegły**. Z tych cegłów pustawili. A jak już, tu ja według tych lat jak tam ublicza, Hutem stawił wszystko. [Bukańce, JP22]

(4) (*Może Pani opowie jak ten dwór w środku wygląda?*). Tam w jednym końcu **dwa kambaruczki7 byli, usóbnie wszystkie żyli, i pan sobie spalnia miał**, i pani miała. Oni w jednym końcu dwa kambaruczki mieli, a już córka w drugim końcu. Tu **salon wielki**, wieczory robili, jabłek przyniesie z sadu, żeb tylko chłopcy nie szli do sadu, nie szarpali by jabłeniów, nie szarpali by gałęziów. Teraz to już ludzie pozabierawszy ta ziemia, nie ma ni sadów ni nic. [Żejmele, Pod. 27]

[PRZESTRZEŃ DWORSKA]

Obraz dworu kształtują nie tylko opisy jego wyglądu, malowniczego usytuowania, zachowania jego mieszkańców, ale też opowiadania o innych ważnych zabudowania i obiektach znajdujące się nieopodal. Najczęściej mówi się w narracjach ludowych o znajdującym się w pobliżu kościele, którego fundatorami byli właściciele dworu, wspomina się nawet o tajemniczym tunelu łączącym dwór i kościół (5). Nieopodal dworu zazwyczaj znajdował się cmentarz (6), gdzie grzebani byli właściciele i członkowie ich rodzin (*tam panów chuwali, tam prustego ni chuwali*), nieco dalej – karczma, młyn, stodoła (7). Karczma stała na roztaju dróg, przy trasie Wilno-Petersburg (*jechałi du Wilna, z Wilna, du Warszawa, z Warszawa, du Piatiarburgu*), zadziwiała swoją wielkością (*tam można pustawić koni nia mało, jakich dziesięć może przeszłoby*), można w niej było posilić się, nakarmić koni, odpocząć i jechać dalej. Takim sposobem z perspektywy zwykłego mieszkańca wsi, postrzegającego raczej cechy fizykalne i bytowe tego pomieszczenia, dowiadujemy się o ważnej magistrali, która musiała mieć wpływ też na ich życie, zatrudnienie i stan majątkowy.

Opisom tunelu i cmentarza, którego nazwa sięga jeszcze czasów staropolskich (*smentarz*), towarzyszą często cechy mitologizacji, tajemniczości: poszukiwany tunel już nie istnieje, ale można napotkać oznaki jego istnienia (*tam znak*

3 Pójdziecie.
4 Koło.
5 Dużo.
6 Jeszcze.
7 Pokoiki.

jest taki, że tam może i była, tam jakie drzwi może), a cmentarz ma okazałe pomniki i tablice z nazwiskami dawnych właścicieli (*potem jest taki kamień, ale on uo tak uo leży... i tam litery wszyskia wypisana*), które można odczytać dzięki specjalnym wskazówkom (*tej strony nic ni znajdziecie, gdzie wy ud smentarza dujdziecie du niego, to tu nic ni znajdziecie*). Opowiadania są prowadzone z punktu widzenia świadka wydarzeń, który odwołuje się do swojej pamięci z dzieciństwa, wspomnień członków rodziny (matki), ogólnie – ludzi, wypowiadających różne zdania (*ludzi sprzeczajo*). Narrator ten opiera swoją wiedzę o konkretne zachowania: poszukiwania śladów dawnych zabudowań, tajemniczego tunelu, prowadzone razem z dziećmi czy usiłując poprawnie zlokalizować miejsca dawnych zabudowań spośród istniejących obecnie (*stodoła taka była, a tu ta droga, uo jak Bukancy i Wilna*). Często chętni do poznania chlubnej przeszłości swojej ojcowizny mieszkańcy sięgają do książek, encyklopedii, opisów historycznych (*tam w tych ksionżkach, co ja nalazłam*).

(5) Pu tym dworze, pud spodem jest tam, teraz nia wiem, wiewa tam już jego jest, tyku tam była **wykupana sklep**⁸ i tam **studnia była**, i tam zimna była, i tam trzymali oni wszyskia swoja miensy tam jakie, kaip mes dabar szaldytuwe⁹, jak my teraz robim, trzymami, tu oni tam trzymali. I jeszcze te stare ludzi mnie upuwiałali, że stamtont, z tej już spud spodu, **z tej sklepu10 można było wyjść na droga tunelem i można było pójść aż du kuścioła tunelem**. Nu to puwidziałam dzieciom, to oni dawaj wszyskia, jak zmówiwszy sia, tam spuścili sia¹¹. Myśla, Boże, ci zawali sia¹² chto, ci co. Tu oni mówio: prawda, tam znak jest taki, że tam może i była, tam jakie drzwi może, co, to ja ni wiem. Tu oni tam ruzmawiali i przyznali, że mog być. Ale o wiewa tu kupali, tu nie najduwali takiego lochu, żeby tam możnu była... To wszyskto jeżeli możnu była pójść, to musiała być wyżej mnie już tam ta tunel ten wykupany taki. [Bukańce, JP22]

(6) I potem, że pud kuściołem jest jeszcze, i tam, że trumny stawili, że chuwali. Nu ja nia wiem. Ludzi sprzeczajo, że tam jest i dość **sklep taki, gdzie już tam panów chuwali, tam prustego ni chuwali**. Nu tam w tych ksionżkach, co ja nalazłam, ale kiedy ja nalazłam siłu panów, to i ten sam Narbut puchuwany na smentarzu, Hutonowa, ona Siesicka, wychodzi aż z Siesik, i tuty puchuwana na naszym smentarzu. I tak, waikai, atkreipkit dëmësj¹³, tam pupatrzajcia uo tak tego już Narbuta to krzyż taki jak i krzyż, nu on taki zrubiony i zapis jest z drugiej strony. **Z tej strony nic ni znajdziecie, gdzie wy ud smentarza dujdziecie du niego, to tu nic ni znajdziecie, ale z drugiej strony zajdziecie i tam jest zapisane, że Narbut i famila jegu**, i imia, i kiedy on rodził sia. I potem jest taki kamień, ale on uo tak uo leży i nie bardo wysoki taki, uo tyła wyżyny leży i tam litery wszyskia wypisana i ja zrozumiałam, że tam jest ona Siesicka, z Siesik, może, ci skond, ja ni wiem. Siesiki jest tak za dziesięć kilometry. Siesikai, żinot?¹⁴ Nu to, że Siesicka. Ale że Siesickia tu żyli. [Bukańce, JP22]

-
- 8 Piwnica.
 - 9 Jak my teraz w lodówce.
 - 10 Z piwnicy.
 - 11 Zeszli na dół.
 - 12 Wpadnie.
 - 13 Dzieci, zwróćcie uwagę.
 - 14 Siesiki, wiecie?

(7) Tu na tym kańcie ten **pan pustawił jeszcze karczma**, nu jo, karczma pustawił. I też z tych kamieniów i z cegłów. Jak ja dziciuk byłam, to tam krama potam była, to mama puszyła tam kupić cokolwiek, tam drożdży, ci drzewo du tego kramu. To tam, ja pamientam, **stodoła taka była**, a tu ta droga, uo jak Bukancy i Wilna, to tuta Pietieburska droga nazywała sia. **To tu bardzo przajażdżali siło ludzi**,¹⁵ **jechali du Wilna, z Wilna, du Warszawa, z Warszawa, du Piatiarburgu, uo tu uo to drogo jażdżili**. To widać tuty oni zastanowywali sie¹⁶ i tam moża sami pudjedli i koni odpuczeli. Tai tam udpuczowali i dalej dawali im obruk, wadinasi¹⁷, owsom zawsze pukarmili im, samie tam harbaty wypili, zagrzeli sie i dalej dawali jechali. Tu uo taka była karczma tu i nia mała taka była, tam siło przeszło, mogło przejści¹⁸, jak ja tam ubejrzałam, jak dziciuk byłam, że tam można pustawić koni nia mało, jakich dziesięć moża przeszłoby. To tam koni zastanuwiali sie. A potem on, ten pan, śni: ty pustawił... Aha! **Jaszcze młyn pustawił, nu uo tu, mniej wienczej jak uo tam do tej chaty**, mniej wienczej gdzie ten budynek, może gdzie tamty, pustawił młyn jeszcze. [Bukańce, JP22]

[ZWYCZAJE DWORSKIE]

Podziw i jednocześnie zachwyty zawierają opowiadania mieszkańców wsi i miasteczek dotyczące zwyczajów i zachowań dworskich. Jest to inny świat, w którym mają miejsce spotkania towarzyskie i bale (8), (9), nowe i piękne święta doroczne, obchodzone we dworze nieco inaczej, w których uczestniczyć mogli też miejscowi rządcy, służba i chłopcy (11). Sposób postrzegania dworu przenosi się samoistnie z jego wyglądu na zachowania jego właścicieli. Przepyty, który panował we dworze, wynika z opisu obficie przygotowywanych dań (*miensa, u nich tam indyków narznienta*), a rygorystycznie przestrzegana etykieta dworska napawała strachem służbę podającą do stołu (*do stołu czszeba nosić na takiej półmisce*). Dziwne zwyczaje towarzyskie, polegające na dotrzymywaniu towarzystwa osobom przybyłym na bal, świadczą zapewne o manierności zachowań szlachty (*Panowe bardzo lubili, znaczy, cudzymi kobotami pomieniać sia*) (11), a nieprzestrzeganie postu przez księdza (10), który prawdopodobnie w kościele do niego bardzo zachęcał wiernych, świadczy o niskiej postawie moralnej duchowieństwa (*Nia paczszajcie, dziawczenta, co, mówi, proboszcz robi, on odmodli sia*). W czasie świąt wigilijnych obrzędy ludowe pięknie są łączone z obrządkami religijnymi, kościelnymi (*jemy ta kucja święta. Jak młoda bylim, to płot opczepywali*) (11).

Narracje prowadzone są zazwyczaj przez osoby, które niegdyś pełniły służbę we dworze (*mnie taki biały pienkny fartuszek zawlekli, pienknie już ubrali*), poprzez udział w spotkaniach towarzyskich szlachty stawały się częścią tych pięknie przystrojonych komnat i stołów. Naoczni świadkowie tych zdarzeń – najczęściej właśnie służba dworska, są pełni podziwu dla zachowań ich panów, chociaż jest to absolutnie sprzeczne z ich zasadami życia, toteż usiłując przekonać słuchaczy

15 Bardzo dużo ludzi przyjeżdżało.

16 Zatrzymywali się.

17 Nazywa się.

18 Mieściło się, mogło zmieścić się.

co do wiarygodności ich wypowiedzi, wyrażają to wprost: *może nia bendo wierzyć jak było dawniej*. Próbują też naśladować zwyczaje dworskie, i niekoniecznie te najlepsze. Zaspokajając głód w spiżarni po kryjomu i jedząc mięsa do woli w czasie postu, rozgrzeszają siebie sami: *i nia mówiłam dla ksiendza w spowiedzi*.

(8) A jak **już bal i kogutów, i parszuków**¹⁹ **malutkich zakolo**, upieko takiego nadziewanego. Co tylko już we dworze, wszystkiego było. Nu i teraz kotletów, a my takie młode dziewczynki, mnie taki biały pienkny fartuszek zawlekli²⁰, pienknie już ubrali. A ja byłam taka, nu może jakich osiemnaście lat, już panienka. Nu i teraz **do stołu czszeba nosić na takiej półmisce**, to jeszcze u mnie i jest półmiska taka, nu podługiwata taka, tu i kotletów nałożona, naokoła kartofla tuszona. Nu i podnosisz, teraz siedzi pani przy stole, żeby wiedzieć z której strony. Jeśli przyniesiesz, teraz ja przyniosa ten talerzyk dla pani wo już z prawej strony, pani z lewo renko z misy nia weźmi. **Czscheba wiedzieć jak przynieść**, żeby mogliby ja podniosą, żeby z prawo renko wzionąć z tej półmiski włożyć do talerzyka sobie [Użpurwie, K16]

(9) Byli tancy i, wie pani, jak młode może nia bendo wierzyć jak było dawniej. Panowie bardzo, nu monż z żono, oni działili sia. A o dzisiaj pienkna mnie ta panienka, ja dzisiaj benda z to panio hulać²¹. I ten pan nie gniewa sie. I u jich taka moda była. **Ten koleguje z to panio i u jich nie było gniewu, że o, oj, mówi, o ty z mojo żono na co, chodzo, spacerujo, tanczo, gadajo**. O taka moda była, i nia było nigdy im żadnego gniewu. Panowe bardzo lubili, znaczy, cudzymi kobiatami pomieniać sia, ty z mojo, ja z twojo kolagujim, gadami, chodzim, tanczym. O taka moda była. [Użpurwie, K16]

(10) Teraz ksiondz przyjechawszy pacunelski do tego dworu. Nu i post znaczy, to te panowie jedzo z miensem, a mnie popadła dla tego ksiendza te kotlety podnieść, że jak to ksiondz beńdzie, ja w strachu nia podnosić temu ksiendzu, że taki post ksiondz nia biendzie, włożył sia te kotlety, a ja sputniałam. Przychodza do kuchni: „Pańi, co ja zrobiłam, dla proboszcza poniosłam, mówa, kotlety, **proboszcz wziol, znaczy, jeść, ci mnie beńdzie grzech, mówa, ci dla ksendza**”, **na co on jad, na co ja dałam**. Widzi jaki rozum był. Nu i wie, pani mówi: „Nia paczszajcie, dziawczenta, co, mówi, proboszcz robi, on odmodli sia”. Aha, ja do spiżarni. Ja miensa, u nich tam indyków narznienta. Dawaj ja jeść, chce sia już cały, w nocy już, balujo przez noc. Dawaj ja w spiżarni najadłam sia. Odeszłam do domu wklenkłam około łózka, różaniec odmówiłam, że i ja odmodliłam sia. Wo i nia mówiłam dla ksiendza w spowiedzi. W życiu dawniej co było. [Użpurwie, K16]

(11) Bardzo kochalim **Boża Narodzenia w Zawiszynia** jak żylim. Kucja, pościli, było od ojców kazana, pumodlim sia bywała wszystkie wstawszy, nu i potam upłateczkami kaźden puzdrawiamy nu i zaczynamy jeść. Podrobim²² upłateczki na te wszystkie potrawy żeby już Bóg liczy sie błogosławił i **jemy ta kucja** święta. Jak młoda bylim, to **plot opczepywali**,²³ plot upczepio, jażeli te o pałeczki para, to już i beńdzi, wydzim zamonż, jażeli nie, to już nie. **Sluchamy skond psy szczakali**, z jaki strony, nu takie o **byli wróżby** [...] Nu to **już na jutro swiento, Boże Narodzenie, du dworu zapraszali, a jak kiedy i panowia przychodzili do nas**. Nu to czasami świnka zakłuta jest, wszystkiego przygotujisz. Do kościoła rano szedlim, rano nabożentwa była. Pierszy dzień to już bardzo swiento, nia bardzo tak dawniej już ni cho-

19 Prosiąt.

20 Nakładali.

21 Tańczyć.

22 Pokruszymy.

23 Plot obejmowali.

dzilim. A tak krewna przychodzili, już baliowali troszka wiencaj, tak już była, takie tradycji. [Świątobrość, IP27]

[RELACJE MIĘDZY PANEM A CHŁOPEM]

Stosunek pana do chłopca ujawnia się z opowiadań o dawnych zwyczajach lub wykonywanych pracach, często w kontekście rozmów o ciężkim życiu. Bardzo przyjaźnie była traktowana przez panów służba dworska – rządcy, pokojówki, kucharki. Często z rządcą utrzymywno też prywatne stosunki, przyjaźniły się nawet dzieci ich rodzin i ta przyjaźń trwała przez lata, nawet kiedy w dobie obecnej dawne relacje typu *pan : sluga* przestały istnieć (12). Traktowana przyjaźnie służba pamięta do dziś te stroje, które jej były prezentowane (*pani dla mnie i koralów zawionże, i sukienka pienkna nałoży*) (13). Praca we dworze stanowiła podstawę życia, więc dawano ją nie tylko dorosłym, ale i nastolatkom (*Ja miałam trzynaście lat...*) (14). Ważne w gospodarstwie prace, takie jak żniwa, sianokosy, zazwyczaj kończył wspólny poczęstunek, wyprawiany przez gospodarzy dworu (15).

Zachowania szlachty wobec chłopca są oceniane przez narratorów często wprost: *dobrze byli panowie*, powtarzane niejednokrotnie w różnych kontekstach. Wynikają też z wypowiedzi pośrednich – dotyczących spotkań towarzyskich (*przychodziła do nas, my do niej, ona mnie już zawsze nazywała lialio*), wspólnie obchodzonych obrzędów (żniwa to dla panów trzeba było spleść wianek), udzielanej pomocy w trudnych sytuacjach rodzinnych (*ojciec niedomagający był, mama też chroma była, dwa braci*). O tej wyrozumiałości i trosce świadczą też wspomnienia o rzetelnie płaconych wynagrodzeniach (*to we dworze zarabiali troszeczkę, i zboża dawał, rozmaicie*). Pojawia się też w opowiadaniach porównanie czasów dawnych ze współczesnymi, kiedy człowiek jest już pozbawiony opieki materialnej i bardzo ważnego wsparcia duchowego, współczucia: *jak teraz zrobili nie daj Boże, za to ludzie wo i rżnią sia i wieszajon sia*.

(12) My bylim dzieci, a on był już starszy za nas, ten panicz, przyjeżdżał du dworu w guścina. On ma i drugiegu brata. Tamten młodszy był, **tamten z nami bywała i pubawim sia, pubiegamy, a ten to już taki był student**. Taraniusa Wojnowska jak mieszkałim w Zawiszyńie **przychodziła do nas, my do niej, ona mnie już zawsze nazywała lialio**. My z dzieciństwa tak już lala, lala, potym koć²⁴ i wyrosła, koć i teraz w przeszłym roku była przyjachawszy, tak ja jej lialia, choć już niamloda jesteśmy. Nie bylim bardzo bugata w tamtych czasach. Moj ojciec rzondcem był w Zawiszyńie. [Świątobrość, IP27]

(13) Moja siostra służyła u panów za pokojowa, potem ta za mąż wyszła, to druga poszła na ta miejsca. A już ta staruszka pani: Ojajaj jakie dobre dziewczynki za pokojowe, wo przyjeżdżają jakie goście czy co, nu to wo stoł przyprawić²⁵, wraz jedzenia narobić, postawić wszystko. Ja tam zachodziła to ta pani dla mnie i koralów zawionże, i sukienka pienkna nałoży. **Aha, dobre byli panowie**. [Żejmele, Pod.27]

24 Chociaż.

25 Przygotować, zastawić.

(14) Jeszcze ja przy panach do szkoły chodziłam, a mama szedła do roboty. A pan mówił mo-
żesz taka dziewczyna bajawa przyprowadzić, żyta koszo, pszenica w snopy znaszać. Nu to wo
prowadziła i mnie przez atostagi²⁶. Ja miałam trzynaście lat, ziemi mieli mała, cztery hektary,
ojciec niedomagający był, mama też chroma²⁷ była, dwa braci i żyli. Siedem głów żyli, taka
duża szejma²⁸ była. Trzeba jeść, a cztery hektary tylko ziemi i jedna krowucie²⁹, nu to **we dwor-
rze zarabiali troszeczkę, i zboża dawał, rozmaicie**, była bardzo dobrze. Toż jak teraz zrobi-
li nie daj Boże, za to ludzie wo i rżnią sia i wieszajon sia. **Pan był bardzo dobry dla ludziów.**
[Żejmele, Pod.27]

(15) To wo jeszcze jaka moda bywała, kiedy skończon sia koszenia trawy³⁰, żniwa to dla panów
trzeba było spleść wianek, to wo my przyniesim do domu kwiatów i plecim dla panów, to byli
„baiktuwés”³¹ dla pana. To idzim do pana z wiankiem i śpiewami: „U naszego pana śniade ko-
niki. Skosili żyta młode chłopczyki. Plon żyta, plon, ze wszystkich stron”. Potem pani zapłaka-
ła tylko, że już my ich tak wo przyjęli, za nic nie ogłocili, to ona mówi, przyjdziecie, przyjdziecie
wieczorem. To już wieczorem oni przygotowane, stoły przybrane³², piwa oni narobili, i wódki
majo, wszystkiego, i parsiuka³³ zakfuli [Żejmele, Pod.27]

[LOSY PANA I DWORU]

Często o istniejących w okolicach dworach pozostały tylko wspomnienia, świadczą o nich tylko fundamenty (18), albo zaniechane, pozostawione bez opieki i nadal niszczone dawne okazałe budowle (16). Dużo uwagi poświęca się też sposobom opuszczenia swoich miejsc i pałaców przez dworzan. Często wyjeżdżali oni w pośpiechu, podlegając wydawanym przez nowe władze rozkazom (19), albo byli wywożeni przymusowo, poddawani represjom, pozbawiani całego majątku (17). O wielkim przywiązaniu do swojej ojczyzny i miejsc rodzinnych świadczą liczne powroty samych właścicieli lub ich potomków do miejsc, gdzie znajdował się ich dwór (18). Niektórzy z nich już nie mogli wrócić, bo takie wysiedlenia przyplacali życiem (17).

W narracjach o ludziach, którzy się przyczynili do niszczenia dworów, czasami mówi się wprost: *jak Ruski nadeszed, poczoł wywozić z tych wielkich dworów*, ale często nie nazywa się wykonawców tych czynów po imieniu, używane są określenia bezosobowe: *jego do Sybiru wyweźli; prikaz przyszedł*. Zdaniem narratorów do dalszego niszczenia dworów przyczynili się zarówno ci, którzy nic nie robili, żeby zachować dawne okazałe budowle (*zaroszy trawo wszystko, nikt nie patrzy*) lub bezmyślnie niszczący je nadal nieznanymi osobnikami określanymi jako *ludzie: naumyślnie go stoj, daji kameniami, wszystkie okna wybite*. Obecni mieszkańcy

26 Podczas wakacji.

27 Utykała.

28 Rodzina.

29 Krowka.

30 Sianokosy.

31 Dożynki.

32 Zastawione.

33 Wieprza.

tych terenów postrzegają dawne życie, w którym ważną rolę odgrywali właściciele ziemscy, ich panowie, jako czasy dobre, bo byli w owych czasach przyzwoitsi ludzie: *Teraz ludzi nia ma, pani. Może z tysionca jeden. Jak my dawniej żyli, to nam terez bardzo przeciwnie*. Szlachtę oceniają jako mieszkającą na tych terenach od zawsze, swoja: *oni nie z Polszczy byli, oni wieki tu żyli*. Bardzo typowo oceniają też swoje stanowisko wobec zachodzących zmian – są zazwyczaj pasywnymi obserwatorami, którzy nie mają na nic wpływu, historia jakby dzieje poza nimi, oni zaś są w stanie tylko pogodzić się ze zmianami zachodzącymi w życiu: *Mówio, pies ji powieszony przywyka. Musim przywykć do wszystkiego*.

(16) To potym moza **pójdzim zobaczyć jaki ten dwor**. Jaki pienkny **ten majątek, że on terez zniszczony**. Wie, jakie terez ludzi, to bydła, nia ludzi. My takich ludzi nia widzieli jeszcze. Pomyśleć, powstawione wszystkie okna byli, to **naumyślnie³⁴ o stoi, daji kameniami, wszystkie okna wybite**. Ci to teraz ludzi. Teraz ludzi nia ma, pani. Może z tysionca jeden. Jak my dawniej żyli, to nam terez bardzo przeciwnie³⁵. Mówio, pies ji powieszony przywyka. Musim przywykć do wszystkiego. [Żejmy, K21].

(17) Potem dużo bardzo pouciekali do Polszczy, jak **Ruski nadeszed, poczoł wywozić z tych wielkich dworów**. To drugie³⁶, chtóre Polacy byli, wyjachali do Polszczy, wyjachali, potem ten dwor, gdzie jest Mitruny nazywajo sie, pałac ten co stoi, był Sawicki Polak, też jego do Sybiru wyweźli, **staruszek umar w Sybirze, nie wrócił**, kiepskie czasy byli. (*To panowie z Polski byli?*) No wie pani, oni nie z Polszczy byli, oni wieki tu żyli [Mitruny, HL16]

(18) Teraz to **wnuczka jego przyjeżdżała, gdzie tu dziaduków dom był, pytała sia**, przyjechawszy z Ameryki, to moja siostra prowadziła tam pokazała dla jej, ale co tam teraz tylko **podmurówki zostawione, zaroszy trawo wszystko**, nikt nie patrzy [Żejmele, Pod.27].

(19) A potem już **prikaz³⁷ przyszedł już wyjechać dla ich**. To oni wszystkich parsiuków³⁸ szybko zakłuli, do betonów³⁹ tłuszcz zleli i wyjechali [Żejmele, Pod.27].

Narracje przybierające postać podań ludowych

Tereny położone na Kowieńszczyźnie obfitują w różne opowiadania o duchach, istotach nadmysłowych, chodzących nieboszczykach, ukazujących się diabłach, strasznych chorobach i śmierci, przeklęciach, karach Bożych spadających na ludzi, ale również cudownych uleczeniach i wykrytych skarbach. Naszą uwagę zwróciły tylko dwa podania, odnotowane w okolicach Świętobrości, ojcowizny Miłoszów. Jedno z nich dotyczy zajścia, które ponoć miało miejsce na plebanii, kiedy duch zmarłej kobiety zaczął odwiedzać księdza (20). Prawdopodobnie zostało ono oparte na realnych wydarzeniach, o czym świadczą relacje informato-

34 Specjalnie.

35 Nieprzyjemnie.

36 Inni.

37 Rozkaz.

38 Wieprzy.

39 Dzbanów.

rów: *moja ojcowia opowadali, że tak była: to była z dawniejszych czasów, nie tak bardzo dawno ta taka upowadanie w Swientobrości*. Ukazują oni na konkretnych świadków tego wydarzenia i lokalizują je dokładnie w czasie.

Podobnie realistycznie brzmią też wątki mityczne w podaniu drugim (21), kiedy duchy ciężko męczonych i wyzyskiwanych chłopów pańczyźnianych, zamordowanych pod dębem w parku, przez dłuższy czas straszły i nawet dusiły mieszkańców dworu. O prawdziwości wydarzeń świadczy ich odniesienie do realnie istniejącego parku, w którym jednak *ten domb już znik on. Ala taka jeszcze galońż była i spadła ta galońż jedna, odłamała sie*. Wielkie natomiast skarby zostały zakopane pod kamieniem nieopodal dworu *muzeum wszystko zabrał kiejdański, zawiszynskie te tam jakieś tam zachuwane byli złote naczynia tam, kieliszki jakie*. Świadkiem *niespokoju* w parku jest już nie sam narrator, ale raczej świadek zbiorowy i bezosobowy: *tak mówili, że w Zawiszynia takie troszka niespokoji, w parku tym oraz podobnie nieznan i bliżej nieokreśleni poszukiwacze skarbów: kamieni wszystkie powywracali, szukali jakichkolwiek drogocnych rzeczy*.

(20) Słyszałam w Swientobrości naszaj **był straszny niaspokój w plabanji i ksiondz z tego umar**, młody ksiondz. Tam taka była, moja ojcowia opowadali, że tak była. Umarła u jadnego ksiendza guspodynia, a do Swientobrości był przyjechałszy nowy młody ksiondz. I ona była z tych stron ta guspodynia ksiendza, tu jej ojcowia żyli w Błajwiszkach wiosca i ona tutaj była schuwana⁴⁰, przywiezli jo z końmi, z trunu, i tu ten sam ksiondz, u którego ona była już schowana i schowali jo. Nu ji po tym schuwaniu zaczęła sie w plabanji niespokój straszny, który ten ksiondz młody nie znał ni tej osoby, ni tej guspodyni, la ksiendza zaczęła robić sie straszna w plebanji. Wołał sie on parafijanów, żeby przychodzili du plabanji w nocy. Jak parafijanie przychodzo, cichu. Zostawio parafijanie i znowu ksiondz. Ksiondz zaczął churowac, modlił sie, zaczął mówić na cały kościół, na cała parafia, że beńdzia dzisiaj mszo odprawiana, bo nie mam w plabanji spokoju. Nu ji wszystkia ludzi takie przarażona byli, wszystku. Nu ji zaczął po tam czasie ksiondz chorować. Nu powiedzieli, że czeba lia tej niaboszczki głowa ściońść i położyć koniac nog⁴¹. I mówio, że **udkopali w nocy maszczyzni taj kobiety truna, jej scieli łupato głowa i położyli koniac nog i ud taj nocy był spokój, ale ksiondz zaczął chorować**. Mówi jak dawniej, przelanknienia, wrzody i umar ksiondz, i wszystko pozagaśa. Niby że scieli głowa dla niej. Tu to była z dawniejszych czasów, nie tak bardzo dawno ta taka upowadanie w Swientobrości. [Świątobrość, IP19]

(21) Mówili w Zawiszynia, że w sklepie tam chtoś, niespokoj był. **W Zawiszyniaa sklepy byli pud palacem dwa, nu to tam służonca szedli niby tam co przyniaść, niby tam chtoś jej chwycił tam za szyja, zaczął cisnońć**. Nietoperzow była, takie skrzydałkami, o tak mówili, że w Zawiszynia takie troszka niespokoji, w parku tym. Był taki dom bardzo stary i taki wielki kamień płaski, mówi że **na tym dembia tych wszystkich nu, jak dawniej była ta baudzawa**⁴², nie wiem jak po polsku powiedziać, nu za **tam wieszali**. Nu to teraz ten domb już znik on. Ala taka jeszcze galońż była i spadła ta galońż jedna, odłamała sie, **i w tej galeńzi wie ros-**

40 Pogrzebana.

41 W końcu nóg.

42 Pańszczyzna.

szy taki łańcuch, taka petlia⁴³, mówi, może tam wieszano, była przyprawiona⁴⁴ ta wie do wieszania. I ten kamień teraz, tam jak pałac stawili, na nowo pruli⁴⁵, to nalieźli tam jakich złotych rzeczy, w skliepach zamurwane. Nu to potam po te kamieni wszystkie powywracali, szukali jakichkolwiek drogocennyh rzeczy. Ala mówi, że muzeum wszystko zabrał kiejdański, zawiszyńskie te tam jakieś tam zachuwane byli złote naczynia tam, kieliszki jake. [Świątobrość, IP19]

Podsumowanie

Rozważania o dworze położonym na Kowieńszczyźnie zostały oparte o narracje ludowe, które są tekstami o wyjątkowej strukturze językowej, powiązane siecią różnych wydarzeń, odniesień czasowych i ram modalnych. Zawierają leksykę regionalną, wtrącenia, modyfikatory wypowiedzi, liczne powtórzenia, nietypowy szyk wyrazów aktualizujący ważne cechy wypowiedzi itd. Omówić i poddać szczegółowej analizie wszystkie właściwości językowe i stylistyczne tych tekstów nie było tu możliwości, dlatego też w opracowaniu zostały umieszczone dłuższe konteksty, w których była mowa o interesującym nas obiekcie – dworze na Litwie. Tym samym czytelnik jest zachęcany do odczucia w pełni tej atmosfery narracji ludowych, które bez wątpliwości mają swój walor artystyczny, podobnie jak teksty literackie, poetyckie.

Już na samym wstępie podkreślaliśmy, że najważniejszym w tym opracowaniu jest narrator, jego subiektywny sposób postrzegania rzeczywistości, a waleńrem ważnym tekstu ludowego jest dla nas jego podmiotowość. Wyodrębniliśmy kilka typów takiego narratora – od jawnego do ujmowanego bezosobowo. Można tu mówić ogólnikowo o dwóch jego typach – jest to narrator refleksyjny, który tylko przekazuje informacje zasłyszane od innych i narrator komentujący, który mówi od siebie, opisuje własne przeżycia⁴⁶. On zawsze był obecny w tekstach, siebie stawiał w centrum narracji. Opowiadając o dawnych majątkach, dworach, zazwyczaj opisywał swoje lub czyjeś konkretne zachowania, przeżycia, wplatając w opowiadania też jakieś inne wydarzenia lub zachowania, np. relacje rodzinne, powoływał się na przeczytane książki historyczne. W zależności od tego, z jakim typem informatora mamy do czynienia, różni się stopień prawdziwości jego wypowiedzi. Na tej prawdziwości samemu informatorowi zawsze bardzo zależało, dlatego wykorzystywał dodatkowe środki aktualizujące jego wypowiedź, lokalizując swoje wspomnienia w konkretnym czasie i miejscu. Należy zwrócić jednak zasadniczą uwagę na to, że był on zawsze tylko pasywnym uczestnikiem historii,

43 Pętla.

44 Zrobione, przyrządzone.

45 Burzyli.

46 Analizując teksty pozyskane od ludu i omawiając sposoby ich opracowania Jerzy Bartmiński wyodrębnił takie dwa typy informatora (Bartmiński 1989: 52).

nie okazywał buntu wobec zmian zachodzących w otaczającym go świecie, chociaż krytyczne ich postrzeżenie jest widoczne w jego rozważaniach⁴⁷.

W tekstach ludowych naszkicowany obraz dworu ma charakter wizualny, postrzegane są cechy fizyczne dworu, opisane szczegółowo lub zarysowywane urywkowo, fragmentarycznie. Niemniej ważne są też zachowania jego właścicieli, które zazwyczaj są postrzegane pozytywnie, szanowane i podziwiane, niekiedy odbierane jako dziwne, ale zawsze akceptowane. W wizji prostego chłopca jest to inny świat, barwny i kolorowy, często przez niego mitologizowany. Akceptacja zwyczajów dworskich może mieć związek też z tym, że do udziału w tych pięknych parkrytkach i obrzędach jest zapraszany sam niemający chłop. Takie zachowanie pana wobec chłopów burzy utrwalone dotychczas w społeczeństwie stereotypy – osoby wyzyskujące, bezwzględnej i łamie wizję stosunków opartych na wyzysku, pozwala zrozumieć, dlaczego dwór, podobnie jak i kościół jest wymieniany wśród czynników kształtujących polską tożsamość (por. też Rutkovska 2018). Podobny pozytywny obraz dworu wynika zarówno z opracowań polonistów, jak lituanistów, historyków kultury litewskiej, wykorzystujących w swoich badaniach źródła napisane w języku litewskim (Griškaitė, 2016; Jankevičiūtė, Mačiulis 2005; Smetona 2019). Opieka nad chłopem, troska o jego przetrwanie była częścią bardzo ważną tych zmartwień, które dokuczały właścicielom dworów na Litwie, przeżywającym trudny okres w wyniku przeprowadzanych reform ziemskich i ciągle zwiększanych podatków. Utrzymanie dworu, zachowanie majątku i gospodarowanie na ziemiach swoich przodków stawało się czynem patriotycznym, mającym na celu zachowanie określonego typu tożsamości, bowiem zyski z prowadzonej działalności gospodarczej były bardzo znikome.

Bibliografia

- Bartmiński J. (1989). Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie biłgorajskich relacji o kosmosie. *Etnolingwistyka* 2, 49–58.
- Bartmiński J. (2008). O wartościach słowa mówionego. *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki. Humanista wobec tradycji i współczesności*, T. 2, pod red. S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i S. Wasiuty, Lublin: Wydawnictwo Polihymnia.

47 Można tu przytoczyć zdanie badacza na temat niewyrażania własnych myśli wprost, a tym bardziej podejmowania jakichkolwiek działań: „Mieszkańcy Litwy i Białorusi przez kilka dziesięcioleci pozostawali w obrębie silnej presji ideologicznej, a również działań aparatu terroru, narażeni na aresztowania i donosicielstwo. To zapewne doprowadziło do nawyku stałej czujności i ostrożności w ujawnianiu własnych myśli. Tego rodzaju balastu nie da się odrzucić z dnia na dzień. Cięży on latami – oby nie pokoleniami!” (Mróz 1996, 56; por. też Rutkovska 2008).

- Griškaitė R. (2016). Dvaras kaip „archyvas“: bajorija ir Lietuvos istorijos tyrimai (XIX a. 4–7 d.). *Metai* 10, 133–142.
- Jankevičiūtė G., Mačiulis D., (sudaryt.), 2005, *Dvaras modernėjančioje Lietuvoje: XIX a. antra pusė – XX a. pirma pusė: straipsnių rinkinys*. Vilnius: E. Karpavičiaus leidykla.
- Jurkowski, R. (2001). *Ziemiaństwo polskie Kresów północno-wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*. Warszawa: Przegląd Wschodni.
- Jurkowski R., 2009, *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa 1906–1913*. Olsztyn: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.
- Karaś H., Rutkovska K., Geben K., Ušinskienė V., 2001, *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia – sytuacja socjolingwistyczna – cechy językowe – teksty*, Warszawa: Elipsa.
- Mróz L., 1993, Syndrom pogranicza. Uwagi na temat świadomości etnicznej. – *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, 51–57.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., Wasiuta S. (red.) *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki* (2008). *Humanista wobec tradycji i współczesności*. T. 2. Lublin: Wydawnictwo Polihymnia.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., Szadura J., Szumiło M. (red), 2014, *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych* Lublin: UMCS.
- OH – *Oral History. An Interdisciplinary Anthology*. (1984). Eds. D. Dunaway, W. K. Baum, A. Press, W. Creek. Nashville, Tenn.: American Association for State and Local History.
- Rutkovska Kristina (2018), *Językowo-kulturowy obraz dworu na Litwie*. Acta Baltico-Slavica 42, 1–22.
- Rutkovska Kristina (2008), *Język a tożsamość na pograniczu polsko-litewskim*. Tożsamość – język – rodzina: z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim, Warszawa, 53–68.
- Sawaniewska-Mochowa Z. (2010). Obraz życia dworu ziemiańskiego na Litwie w okresie międzywojennym na podstawie „Wspomnień” Stefanii Romer. *Studia Kresowe. Język. Literatura. Historia*, t. 1, red. nauk. K. Węgorowska. Zielona Góra; Warszawa, 163–189.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A. (2007). *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginąca część kultury europejskiej*. Warszawa: SOW.
- Smetona M., Lisauskaitė A., Mierkytė G., Vaitkutė I., 2019, *Dvaro samprata lietuvio pasaulėvaizdyje. Tautosakos darbai*, t. 57, Vilnius : Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas, 54–75.
- Tatarkiewicz E., 2019, *Dwór polski. Literackie obrazy w prozie XIX i XX wieku*. Warszawa: PWN.
- Tokć S. (2014). Dwór szlachecki a chłopska wieś na ziemiach białoruskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku: ewolucja stosunków społeczno-kulturalnych. *Dwór i wieś na Litwie i Białorusi w XIX i na początku XX wieku*, *Polskie Towarzystwo Historyczne*, red. Dorota Michaluk, Warszawa: DIG 2014, s. 99–120
- Węgorowska K. (2004). *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich: utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*. Zielona Góra: Oficyna Wydaw. Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Lista cytowanych informatorów

- [JP22] – kobieta, ur. w 1922 r. w Bukańcach, rej. janowski
- [IP27] – kobieta w 1927 r. ur. Świętobrości, rej. kiejdański
- [GA16] – kobieta urodzona w 2016 r. w Urniażach, rej. kiejdański

- [PW17] – kobieta, urodzona w 1917 r., w Bobtach, rej. kowieński
- [Pod.27] – kobieta, urodzona w 1917 r., w Żejmelach, rej. janowski
- [K21] – kobieta ur. w r. 1921, w Żejmach, rej. janowski
- [HL16] – kobieta, ur. W 1916 r. w Mitrunach, rej. poniewieski
- [K16] – kobieta ur. w 1916 w Užpurwiach, rej. radwiliski

Kristina Rutkovska

University of Vilnius

THE KAUNAS MANSION IN FOLK TRADITION

Summary

So far, the image of a mansion in the Kaunas region shown from the point of view of an ordinary inhabitant of the area, for whom it represented superior value as a cultural centre and a symbol of a better life, shaped their personality, and formed their attitude towards the world, has remained undescribed. These ways of perceiving the mansion will be reconstructed with use of a new methodology, so-called oral history, which has already gained numerous supporters both in Poland and in Lithuania, and whose origins can be found in studies by American historians (OH). The observations concerning mansions in Lithuania presented in the article will also be compared with scarce ethnolinguistic studies on the same subject.

The starting point for our description are the narratives obtained from people who inhabit Polish villages and towns in the Kaunas region, with use of the autobiographic method of free interview, only partly controlled in order to obtain objective data, arranged in the same dimensions and proportions as they were suggested by the narrators during the interviews.

Keywords: Kaunas, Kaunas region, Polish mansion, perception, autobiographic interview, ethnolinguistics.